

Lekcja patrzenia

Lekcją patrzenia było dla mnie to, jak świetnie prowadzące – Małgorzata Mickiewicz i Barbara Parda – potrafiły wypatrzyć miejsce dla swojej akcji. W stodole spotkanie z Edwinem Bendykiem przeciągało się i pomysł, by zainicjować „Lekcję” na trawie przed teatrem okazał się bardzo dobry. Wychodzący ze spotkania mogli w niej od razu za uczestniczyć. Prowadzące przyjęły rolę baskerek, artystek ulicznych. Sfokusowały uwagę na sobie. Po chwili otaczał je wyraźny, regularny krąg uczestników niespodziewanego wydarzenia. Miało ono dużą siłę, mimo, że baskerki nie używały ani nagłośnienia, ani rekwizytów i nie odgrywały żadnych scen. Ograniczały się do stawiania prostych pytań i demonstrowania gestów, znaków języka migowego. Małgosia, „Głucha” oraz Basia, tłumaczka potrafiły unaocznić nam, jak bardzo ważnym elementem języka migowego jest kontakt wzrokowy. W świecie Głuchych to podstawowa forma komunikacji. Działanie Małgosi bardzo skupione, raz delikatne, raz niemal gwałtowne dotykało bardzo głębokich warstw komunikacji także w naszym świecie, ludzi słyszących. Kiedyś Justyna Wielgus rozpoczynała warsztat danceability od tego, że uczestnicy patrzyli na siebie nawzajem, siedząc w kręgu i nie używając słów. Wydaje się, że są rzeczy, których inaczej wypowiedzieć nie można, jak właśnie w ten sposób, „twarzą w twarz”. Nota bene związane jest to z istotą teatru.

Uczestnicząc w warsztacie Małgorzaty Mickiewicz można było mieć poczucie, że stajemy u początków teatru, że dane jest nam poznać, jak rodzą się jego podstawowe jakości. Z jednej strony było to doświadczenie czystości i mocy, z drugiej dramatu. Dramatu jaki jednak istnieje pomiędzy grupami uprzywilejowanymi, jak nasza, oraz dyskryminowanymi, jak grupa Głuchych. Małgosia opowiedziała nam o swojej „ojczyźnie”, rodzinie, grupie Głuchych (jak podkreśla: przez duże G), ludzi urodzonych jako całkowicie niesłyszący. Fascynujące jest to, że u Głuchych język migowy jest językiem pierwotnym, niezależnym. Jego znaki tworzy samo życie. Podczas, gdy drugi rodzaj języka migowego powstał na drodze przetłumaczenia znaków języka słyszących na konwencjonalne gesty, których Głusi muszą się nauczyć. „Ja nie jestem Polką, ja jestem Głucha”, mówi Małgosia. Nasza tożsamość to przecież nasza mowa, ojczyzna polszczyzna. Ale ojczyzn jest więcej, niż myślimy.

Wacław Sobaszek